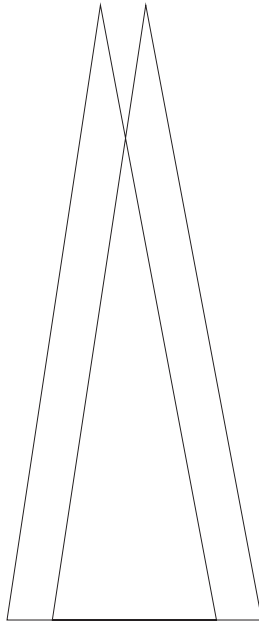


ROZDZIAŁ 1.

MYŚL ZMIENIAJĄCA ŚWIAT



OD CHAOSU DO TWORZENIA

W ramach piątego stopnia DEIR pozostało nam jeszcze opisanie informacyjnych technik aktywnych myśli. Teraz się tym zajmiemy. Najpierw jednak, jak zwykle, krótkie streszczenie tego, co zawiera rozdział.

Żyjemy w świecie rozwijającym się wedle określonych praw. Na początku był chaos. Potem z chaosu powstał świat. To oznacza, że w chaosie pojawił się element porządku. Następnie ten porządek stawał się coraz bardziej złożony, zaczął się rozwijać, osiągać nowe poziomy.

Od tej pory cały nasz świat, a wraz z nim, naturalnie, także człowiek, rozwijają się właśnie według tego schematu.

Dlatego gdy mamy odpowiedzieć na pytanie, jak i co możemy tworzyć w naszym świecie, jakie nowe drogi torować i w jaki sposób to robić, powinniśmy przede wszystkim uświadomić sobie prawo rządzące rozwojem świata: od chaosu – do wciąż nowych poziomów porządku.

Człowiek tworzy z prostych materialnych rzeczy uporządkowanych w określony sposób nowe poziomy porządku – znaczeniowe. W jaki sposób powstają te poziomy? Burzymy bardziej przyziemne, pospolite poziomy, aby wydobyć z nich energię do tworzenia bar-

dziej złożonego porządku. Podam przykład. Palimy drewno (niszcząc je i tworząc chaos w miejsce starego układu), aby przygotować jedzenie, czyli stworzyć nowy uporządkowany obiekt po to, by później go zniszczyć – zjeść posiłek, czyli znowu przekształcić porządek w chaos. Jednak dzięki energii uzyskanej ze zniszczenia (zjadania) pożywienia możemy stworzyć porządek w swoim ciele i zrealizować przy pomocy ciała twórcze działania (zbudować dom, napisać wiersz) – to znaczy stworzyć porządek wyższego rzędu.

Gdy człowiek zachowuje się właśnie w ten sposób – burząc porządki niższego, tworzy porządki wyższego poziomu – wpisuje się tym samym w prawa, reguły świata, idzie po drodze rozwoju Świata i jego świadomości – inaczej: Boga – dlatego doświadcza pozytywnych emocji i nie niszczy, ale tworzy sam siebie.

Gdy człowiek ogranicza się tylko do burzenia, nie tworząc jednak, w miejsce zburzonego, porządku wyższego poziomu, występuje przeciw samemu sobie jako części Świata i Boga – dlatego doświadcza negatywnych emocji, niszczy samego siebie – i cierpi z tego powodu.

Zniszczenie, burzenie jest tym, co bardzo często nazywamy złem. Tworzenie jest tym, co zwykle nazywamy dobrem. Nie unikniemy zła w naszym świecie, ponieważ niemożliwe jest stworzenie nowego bez niszczenia starego, jednak za burzeniem zawsze koniecznie powinno postępować tworzenie – przy czym to tworzenie powinno dotyczyć porządku wyższego poziomu w porównaniu z tym, który został zburzony. Oczywiście, wyższe czy niższe poziomy – to pojęcia umowne i najczęściej dotyczą osobistego rozwoju człowieka. Gdy tak działamy, sprzyjamy ewolucji świata i sami też ewoluujemy, doskonalimy się, tj. powodujemy, że nasza świadomość staje się bardziej złożona i subtelna, a to przynosi nam radość. Oto dlaczego tworzenie dobra jest niezbędne – z przyczyn czysto racjonalnych

– żeby samemu czuć się dobrze. Moralność, etyka, normy postępowania nie mają tu nic do rzeczy – tworzenie nowego jest korzystne i usprawiedliwione z punktu widzenia obiektywnych praw naszego świata.

Świat rozwija się od prostego do złożonego. Nasza świadomość – też. Aby rozwijać świadomość, powinniśmy także w tym kierunku zmieniać świat zewnętrzny – od prostego do złożonego. Tylko w ten sposób zmieniamy swoją świadomość, tworzącą jedną całość ze światem.

Nie można przy tym stać się głoscielem dobra, który bez ogródek odrzuca zło. W świecie istnieje **prawo entropii** – zniszczenia świata, gdy świat ten nie jest stale doładowywany energią. Przed tym zniszczeniem nie ma ucieczki, nie możemy znieść prawa entropii. Jednak możemy nauczyć się je wykorzystywać – wydobywać energię ze zniszczenia bardziej pospolitych, prostych, przyziemnych porządków w celu stworzenia porządków wyższego poziomu. Nie ma innej drogi. Nie ma tworzenia na pustym miejscu. Po to, aby coś stworzyć, trzeba wyzwolić energię zamkniętą w bardziej pospolitym, prostym porządku.

Tworzenie świata – to jednocześnie jego pojmowanie, zrozumienie, przenikanie. Aby stworzyć coś nowego, wyrastającego ponad poziom własnej organizacji, trzeba zrozumieć, przeniknąć prawa tego nowego poziomu. Nasz świat jest swego rodzaju układem znaków – to język, tekst, który dopiero zaczynamy rozumieć. Podobnie jak dziecko nie rozumie Dostojewskiego, tak i my nie rozumiemy wszystkich sensów założonych w tekście, który nazywamy naszym światem. Nie można do końca poznać świata – przyjdzie stworzyć go cały w świadomości, ale im dalej posuwamy się po drodze poznania od prostego do złożonego, tym głębsze sensory tego tekstu stają przed nami otworem.

W rzeczywistości świata istnieją uporządkowania najwyższych poziomów. Przeznaczeniem człowieka jest wędrówka po drodze coraz większego ogarniania i rozumienia. By tak się działo, musimy rozwijać – od prostego do złożonego – świadomość i w twórczych procesach swojego życia zbliżać się do uporządkowania rzeczywistości.

Gdy nasza myśl staje się częścią świadomości świata (a nie może się nią nie stawać – przecież sam człowiek jest częścią świadomości świata), upodabniamy się do twórcy mogącego tworzyć nowe rzeczywistości. Niematerialna myśl może wprowadzić w ruch w pełni realistyczne procesy. Jednak aby tworzyć myślą, należy znać pewne prawidłowości. Nie można stworzyć tego, co obiektywnie powstać nie może (nic nie powstaje z niczego, nie materializuje się z powietrza; żeby coś powstało, coś innego powinno zniknąć). Niemożliwa jest zmiana tego, co już zaistniało, ujawniło się i zostało silnie utrwalone w materialnej rzeczywistości (np. zmusić napis do zniknięcia czy zrobić tak, by żona, która odeszła od męża, w rzeczywistości od niego nie odchodziła). Jednak myśl może pokazać prawdopodobnemu wydarzeniu drogę do jego pojawienia się w życiu. Cuda – tak jak je rozumieją ludzie, nie istnieją. A mimo wszystko, cuda są możliwe – jeśli postrzegać je jako prawdopodobieństwo tego, co może się zdarzyć nawet wtedy, gdy szanse na to oscylują w granicach jednej milionowej procenta. Aby dokonać takiego cudu, trzeba przestrzegać kilku warunków: konieczności posiadania energii do tworzenia, konieczności uwzględniania, respektowania siły oraz tworzenia siły i kierunku oddziaływania, konieczności uwzględnienia logiki i praw świata.

ŚWIAT, W KTÓRYM ŻYJEMY

Czym jest nasz świat? W jaki sposób myśl może na niego wpływać? Co myśl może, a czego nie może? Jakie prawidłowości biorą w tym udział i jaką odgrywają rolę? Jakich praw należy przestrzegać? Jaki wpływ ma myśl na tworzenie świata? Kto stoi za naszym światem? Dlaczego w ogóle możemy tworzyć?

Jak widzicie, pytań jest multum. Razem postaramy się znaleźć na nie odpowiedzi i nauczyć się wykorzystywać najbardziej magiczną broń, którą podarowała nam przyroda – nasze myśli.

Musimy zrozumieć, jaki jest tak naprawdę otaczający nas świat. Jakimi prawidłowościami się kieruje i gdzie w nim kryje się wyższa świadomość. Czym jest dobro i zło. Dlaczego ludzka myśl może tworzyć, uczestnicząc we wciąż trwającym procesie tworzenia świata.

Poprzedni rozdział (tj. ostatni rozdział pierwszej części tej książki) wydawał się być niełatwy – przecież człowiek nie przywykł myśleć o własnych emocjach jak o narzędziu, które można zastosować w twórczości. Czasem mogliśmy mieć trudności z konstrukcjami gramatycznymi, by objaśnić swoją myśl – ponieważ są one zupełnie nowe, ponieważ jest ich za mało w języku. Możliwe, że teraz też myśl będzie wydawać się trudna, ale to szybko minie.

Temat obecnie przez nas rozpatrywany też nie jest łatwy. Będziemy przecież mówić o tym, jak myśl może tworzyć, uczestniczyć w powstaniu harmonii świata – tam, gdzie jest harmonia wniesiona przez Boga. Nie będziemy mówić o religii czy religijności, ponieważ, według mnie, istnienie świadomości łączącej świat jest bezsporne i z łatwością potwierdza to zwykła logika. Podstawowa trudność naszej rozmowy – naszego tematu polega na tym, żeby zrozumieć: nie ma potrzeby iść daleko, ku na wpół istniejącym, na wpół wymyślonym „subtelny światom”, żeby zauważyć oddziały-

wanie na nas wyższej świadomości. Jej przejawy tak trudno dostrzec, ponieważ zbyt się do nich przyzwyczailiśmy. Wyższa świadomość jest wokół nas.

Powinniśmy zacząć od najważniejszej kwestii – od otaczającego świata. To świat pełen cudów i najgłębszych wewnętrznych prawidłowości, na które zwykle nie zwracamy uwagi właśnie dlatego, że są wszędzie.

Niestety, percepcja człowieka jest ograniczona ramami kultury, którą zresztą sam stworzył. Ale przecież kultura ta jest ograniczona z definicji! A postrzeganie nie ma granic.

Ludzka percepcja jest antropomorficzna. Oznacza to, że objaśniamy świat na swój sposób, tak jak nam najwygodniej, jak najbardziej zrozumiale, za punkt wyjścia przyjmując ludzką naturę. Wyjaśniamy świat w taki sposób, jakby cały posiadał taką samą naturę jak człowiek. Absolutnie nie chcemy przyznać, że istnieją rzeczy o bardziej złożonej strukturze, których nie odczuwamy naszymi pięcioma narządami zmysłów, które są poza tym wszystkim, co porównać można z ludzką naturą, i które są podporządkowane zupełnie innej logice. Wyjaśniając świat, za punkt wyjścia obieramy swoje wyobrażenia o nim – a przecież istnieje on w zupełnie innym systemie wyobrażeń. Zachodzi mniej więcej to samo, co dzieje się może wtedy, gdy pies, nieznający innych wyobrażeń o świecie oprócz swoich – psich, zacząłby wyjaśniać zachowanie człowieka, za punkt wyjścia obierając psią logikę. Człowiek radośnie i gwałtownie wita gościa – a psu obserwującemu te gwałtowne emocje wydaje się, że gospodarzowi grozi niebezpieczeństwo. Wtedy pies rzuca się na gościa. Człowiek smuci się, gdyż jest nieszczęśliwie zakochany, a pies pojmuje to jako przejaw głodu i przynosi gospodarzowi kostkę cukru.

Proszę się nie śmiać – ale ludzie właśnie tak – w sposób przyziemny i prymitywny reagują na przejawy świata wewnętrznego,

ponieważ z definicji nie mogą zrozumieć prawdziwych przyczyn oraz prawidłowości tych zjawisk i objaśniają je na swój sposób.

Staramy się zrozumieć świat, wychodząc z naszego systemu postrzegania. Wszystkie religie, mity, legendy wyrażają takie właśnie ludzkie postrzeganie świata we wszystkich jego przejawach, włączając w to także przejawy wyższe.

Człowiekowi wygodnie jest sądzić, że Bóg wygląda tak samo jak człowiek – oto przykład antropomorficznego postrzegania świata. Człowiek „uczłowiecza” wszystko, co postrzega wokół siebie, choć czasami w tym postrzeganym jest, na dobrą sprawę, bardzo mało czegoś ludzkiego.

Jednak nie można powiedzieć, że religie, mity i legendy są zupełnie pozbawione prawdy. Jest w nich trochę prawdy, a trochę nie. Tak, nawet w tak zniekształconym postrzeganiu rzeczywistości, jakie zawiera się w religiach, mitach i legendach, jest ziarenko prawdy. A nasze zadanie polega na tym, żebyśmy z morza bajd i zmyślenia umieli wyłowić te ziarna – to, co jest dostępne logice i co można bezpośrednio doświadczalnie sprawdzić.

Aby pojąć ten prawdziwy, a nie wymyślony przez nas świat, potrzebny jest obiektywny system postrzegania. Aby tak się stało, powinniśmy najpierw zrozumieć ograniczoność naszych możliwości. A potem zrozumieć, ogarnąć świat takim, jaki jest, a nie jakim człowiek przyzwyczaił się go postrzegać.

Porządek i chaos

Na cały nasz świat składają się przejawy porządku i chaosu, jak to już wyjaśnialiśmy na piątym stopniu DEIR. Samo nasze życie zależy od tych przejawów, dlatego że jesteśmy w stanie zrozumieć porządek, ale niezdolni jesteśmy do zrozumienia chaosu. Dążymy do uporządkowania zdarzeń wokół, gdyż to pozwoli nam planować

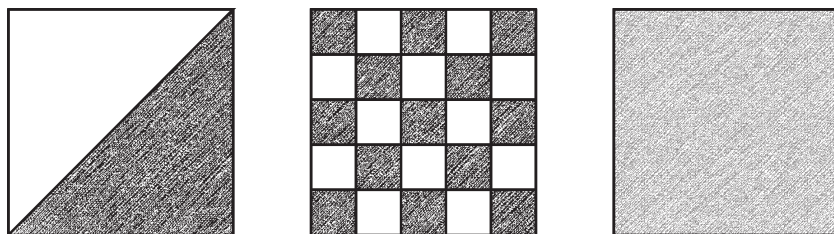
swoje życie. Jednak nasze plany burzą przejawy chaosu, nieoczekiwane zdarzenia, zupełna przypadkowość. Mnóstwo jest przykładów na to, jak to człowiek przemyślał wszystko w najmniejszym szczególe, dokładnie zaplanował osiągnięcie celu, określił termin jego realizacji – i wydawać by się mogło, że niczego nie przeoczył i że nic nie może mu przeszkodzić. A jednak nie – najbardziej nieprzyjemne przypadki zdarzają się tam, gdzie nikt ich nie oczekiwał, gdzie po prostu nie mogłyby powstać – i wszystko psują. Pniecie się po szczeblach kariery, jesteście już blisko celu, pozostało tylko jedno ważne, decydujące spotkanie, nowe, prestiżowe stanowisko macie w zasięgu ręki – ale właśnie w tym momencie odwiedza was kuzynka, z którą nie widzieliście się wiele lat i, niestety, w tym też momencie spada ze schodów i łamie sobie obie nogi. Teraz musicie zaopiekować się nią, wezwać karetkę, jechać do szpitala – i już po wszystkim – najważniejsze życiowe spotkanie spaliło na panewce, a wraz z tym przepadło wymarzone stanowisko. Albo: postanowiliście kupić dom, już ustaliliście wszystko z właścicielem. Czujecie przedsmak szczęścia: dom podoba się w każdym calu, o takim właśnie gniazdku marzyliście całe życie. I oto jedziecie, by go kupić, ale nagle w drodze Was okradają – kradną wszystkie z wielkim trudem zaoszczędzone pieniądze. Urzeczywistnienie cudownego marzenia odwleka się na całe lata, upragniony dom dostaje się w inne ręce. Tak oto chaos od czasu do czasu wkracza w Wasze plany, burząc je w najbardziej niespodziewany sposób.

Porządek jest zrozumiały, chaos – nie. Oznacza to, że zawsze możecie przewidzieć, jak będą przebiegać zdarzenia, gdy rozwijają się według wcześniej ustalonego porządku. Nigdy nie jesteście w stanie przepowiedzieć, czy zanosi się na wkroczenie chaosu w porządek, i – jeśli tak – jakie ono będzie. Chaos i porządek to podstawowe pojęcia, które powinniśmy sobie uświadomić i opanować. Otaczają nas zewsząd. Postaramy się jeszcze raz przeanalizować je

na poziomie dla nas dostępnym, nie zapuszczając się w gęstwinę pojęć naukowych.

Co to jest porządek? Porządek – to takie następstwo zdarzeń, dla którego można wyprowadzić jednolitą prawidłowość. Przejawy porządku znamy – kolejność pór roku, cykliw słonecznych, rozkład liter w alfabecie, prosty rysunek muru z cegły. Wszystkie te rzeczy istnieją w zgodzie z określoną prawidłowością. Jest określona prawidłowość w ułożeniu cegieł, w zmianie pór roku. Zgodnie z tą prawidłowością możemy z pewnością stwierdzić, że po wiosnie przyjdzie lato, a nie odwrotnie, że cegły w murze niezmiennie będą układane poziomo, jak szachy, a nie będą sterceć pionowo.

Jednym słowem, najprostszy przykład porządku – to swego rodzaju monotonia. A ściślej rzecz biorąc, to jedna monotonia na tle drugiej, ponieważ każdy porządek składa się z co najmniej dwóch elementów. Jednakowe cegły – to pierwszy monotony element, jednakowe ich ułożenie – to drugi monotony element. Istnieją porządki wyższego poziomu, tzn. składające się z większej ilości elementów. Podam przykład. Przed nami leży plik kartek – na jednych są napisane liczebniki, na drugich – przymiotniki (do tego w różnych językach). Możemy rozłożyć je tak, że przymiotniki będą następować kolejno po liczebnikach; możemy też na jedną kupkę ułożyć liczebniki, a na drugą – przymiotniki. W tym porządku wy-



Rys. 1. Najprostszy porządek – dwa elementy – przechodzi w bardziej złożony... aż zostanie stworzony jeden równomierny element.

różniamy minimum trzy elementy – dwa rodzaje kartek i sposób ich ułożenia.

Przed chwilą rozpatrywaliśmy przykłady dotyczące porządku materialnego. Jest to widzialny, jawny, łatwo wykrywalny, czysto fizyczny porządek. Istnieje również porządek wyższego poziomu – porządek znaczeniowy, wynikający z sensu. Nie odkryjemy go jednak, jeśli zechcemy mierzyć miarą fizyczności. Niemożliwe jest np. „okiem nieuzbrojonym” odkrycie porządku w kolejności liter w alfabecie lub w ich ilości. Niemożliwe jest odkrycie materialnego porządku w strukturze języka. Jednak to oczywiste, że porządek ten istnieje i zaprzeczenie temu nic nie zmieni. Jest to porządek wyższego poziomu – znaczeniowy. Jeśli nie znamy języka obcego, nie znajdziemy w nim porządku. Bez rozumienia sensu, za pomocą czysto formalnych metod porządku nie odkryjemy. Zatem pełna definicja słowa „porządek” powinna uwzględniać fakt, że porządek bywa zarówno materialny, jak i znaczeniowy.

Dlatego proponujemy następujące określenie tego słowa: porządek – to taka kolejność zdarzeń, dla której można wyprowadzić jednolitą prawidłowość odnośnie określonego układu kluczy. Układ kluczy – to określony układ prawidłowości, jak np. zasady języka. Oznacza to, że należy mieć określony dostęp do kluczy, tj. rozumieć prawidłowości istnienia takiego czy innego porządku, by móc określić zasadę, według której zbudowany jest ten porządek. Podam przykład. Macie przed sobą rząd liczb, na pierwszy rzut oka rozłożonych w sposób chaotyczny, i musicie odszukać prawidłowość rządzącą ich ułożeniem – tj. znaleźć ten porządek, według którego zostały ułożone. Jeśli macie dostęp do klucza – to znaczy nie zapomnieliście matematyki, którą mieliście w szkole, pamiętacie o istnieniu tzw. liczb pierwszych dzielących się tylko przez jeden i przez siebie oraz możecie określić, że w danym zestawie liczby pierwsze z określoną regularnością przeplatają się z innymi liczbami. Wtedy

wykrywacie prawidłowość rządzącą tym porządkiem liczb. Jeśli zupełnie nie pamiętacie już szkolnej matematyki i słabo kojarzycie, nie odkryjecie prawidłowości tego porządku.

Dzięki takiej definicji porządku wszystko stanie się jasne! Następstwo tego – bardzo ważne – stanie się oczywiste, gdy określimy już pojęcie chaosu.

Chaos – to taka kolejność zdarzeń, dla której nie można wyprowadzić prawidłowości. To przypadkowe połączenie nieskończonej ilości wariantów w czystej postaci. A jeśli zapytacie, czy istnieje chaos absolutny? Taki, który nie ukrywa żadnej regularności?

znak / problem	– porządek
cyfra / problem	– chaos
litera / problem	– chaos

1 δ z 0 Δ u a 15zsw

Rys. 2. Ta kolejność znaków przy innych sposobach analizy wydaje się chaotyczna. A może będzie tak? 1 – tata, δ – Basi, z – jest, 0 – dobry, Δ – z, u – matematyki... Albo tak: dowolna cyfra – 1, dowolna litera – 0: 1010101010101... Porządek ujawnia się dzięki kluczowi.

Wróćmy do przykładu z porządkiem materialnym (gdzie były karteczki z liczebnikami i przymiotnikami): gdy wymieszalibyśmy wszystkie karteczki, zniknęłoby uporządkowanie między liczebnikami i przymiotnikami. Jednak pozostałoby inne uporządkowanie: przecież zarówno liczebniki, jak i przymiotniki w danym przypadku należą do jednej kategorii – są to słowa. I możemy rozłożyć karteczki według słów w określonym porządku. Uporządkowanie będzie

zachowane. Nawet jeśli przetniemy kartki tak, że słowa znikną i pozostaną tylko litery, możemy zachować porządek – porządek liter. Jeśli rozerwiemy karteczki na drobne kawałki tak, że znikną słowa i litery, wtedy też można zachować uporządkowanie – uporządkowanie jednego z poziomów, np. rozkładamy papierki w określonym porządku: papierek – puste miejsce – papierek – puste miejsce. Zachowany zostaje przynajmniej jeden poziom uporządkowania – polegający na dowolnej kolejności przedmiotów.

A jeśli analizowalibyśmy całkowicie przypadkową kolejność upadku cząstek kosmicznych na iluminator stacji „Mir” – to, mimo wszystko, otrzymalibyśmy minimum jeden poziom uporządkowania: jest cząstka – brak cząstki – cząstka – brak cząstki... Dlatego będziemy musieli dokonać korekty w określeniu chaosu: chaos – to taka kolejność zdarzeń, dla której nie można wyprowadzić jednolitej prawidłowości odnośnie danego systemu kluczy. Dla chaosu absolutnego nie można stworzyć, na żadnym poziomie, takiego jednolitego systemu kluczy. I ta definicja wszystko wyjaśnia. Jakie ważne wnioski możemy wyprowadzić z tych definicji?

Wniosek numer 1: porządek jest rzeczą względną. Zależy od systemu kluczy.

Człowiek znający tylko jeden język nie odkryje porządku w naszym przykładzie ze słowami pochodzącymi z różnych języków obcych (przecież kolejność: liczebniki – przymiotniki będzie postrzegać jako nieporządek, bałagan z wymieszanymi niezrozumiałymi karteczkami).

Wniosek numer 2: im wyższy jest poziom uporządkowania, tj. im bardziej złożone prawidłowości nim rządzą, tym bardziej przypomina chaos podczas analizy z zastosowaniem kluczy do prostszego poziomu.

W przypadku z zestawem liczb – liczby pierwsze są przemieszane w określonym porządku z liczbami rosnącymi w szeregu arytmety-

tycznym – jednak człowiek nieznający nie tylko liczb pierwszych, ale także szeregu arytmetycznego stwierdzi, że w tym zestawie liczb nie ma żadnego porządku, jest tylko chaos. Natomiast jeśli dostałby zadanie – taką kolejność liczb, gdzie każda następna liczba rośnie o jeden w stosunku do poprzedniej, podszedłby do tego zadania z dostępnym dla siebie zestawem kluczy i odkryłby prawidłowość. Jednak w przypadku bardziej złożonego zestawu liczb ten dostępny dla niego zestaw kluczy nie pracuje, nie przyda się.

W przykładzie ze słowami na karteczkach założymy, że zebrano tam słowa w dziesięciu językach świata, także w języku chińskim, hindi i sanskrycie. Dodatkowo jeszcze przemieszano czasowniki z przymiotnikami, rzeczownikami i zaimkami. Człowiek nieznający języków obcych nie dostrzega porządku w takim zestawie – ponieważ klucze, dostępne dla niego (wiedza na temat gramatyki przynajmniej jednego języka) nie pracują i nie umożliwiają wyjaśnienia prawidłowości.

Wniosek numer 3: Rozwój, poszerzenie i uzupełnienie systemu kluczy przez nowe, adekwatne do analizowanej kolejności elementy, otwiera przed nami możliwości odkrycia nowego poziomu uporządkowania w chaosie. Oto przykład. Do dostępnego dla nas systemu kluczy dodaliśmy nowe: nauczyliśmy się chińskiego i hindi. Teraz już zaczynamy rozumieć, że w układzie karteczek jest jednak jakiś sens, i nawet zaczynamy domyślać się, na czym on polega... Nauczmy się jeszcze sanskrytu i będziemy już wszystko rozumieć.

Wniosek numer 4: To, co nazywamy chaosem, w rzeczywistości stanowi przeplatanie porządków kilku poziomów. Po prostu uporządkowanie jednego poziomu jest zakłócanie przez wtargnięcie do niego procesów innego uporządkowania. Wtedy tworzy się chaos. Gdy np. mówi jeden człowiek a jego wypowiedź jest logiczna i konsekwentna, słuchacze wszystko rozumieją. Gdy rozmawia dwoje ludzi i między nimi powstaje dialog, tzn. jeden zadaje pytania, a drugi

odpowiada, wypowiedź jednego staje się logiczną kontynuacją wypowiedzi pierwszego i słuchacze też wszystko rozumieją. Teraz przyśmemy, że dwoje ludzi mówi równocześnie, nie słuchając się nawzajem; wypowiedź każdego z nich nie jest przypadkowym zbiorem dźwięków – to mowa logiczna, uporządkowana. Jednak gdy jeden porządek przeplata się z innym, oba sobie przeszkadzają i słuchacze niczego nie rozumieją, postrzegając wypowiedź jako chaos. Inny przykład: karteczki ze słowami są przemieszane ze zwykłymi kartami do gry, też ułożonymi według określonego porządku, a dodatkowo do nich dodano karteczki ze słowami w języku istot pozaziemskich – w całości układ nie jest już postrzegany jako uporządkowany, to po prostu góra byle jak przemieszanych różnorodnych przedmiotów i nic ponadto.

Wniosek numer 5: Absolutny chaos w naszym świecie spotyka się jeszcze rzadziej niż zęby u kury. Powiem więcej – ponieważ wszystkie procesy przyrody poddają się naturalnym rytmom, to znaczy są uporządkowane, a zdarzenia wdzierające się do tego porządku i rozwijające go są także uwarunkowane przez naturalne przyczyny (które posiadają swoją logikę, a zatem także uporządkowanie), to prawdopodobnie absolutnego chaosu nie ma w ogóle. Można go rozpatrywać jako tendencję zakłócającą porządek określonego poziomu. Mówiliśmy już o tym, że choćbyśmy nie wiem jak zwiększali ilość chaosu, zawsze pozostaną jakieś elementy porządku w tym, co otrzymamy. Postanowiliśmy np. zburzyć stary dom, czyli, wydawałoby się, zmienić porządek w chaos. Z pewnością jednak domu nie będziemy burzyć chaotycznie – pewnie zaczniemy od dachu – rozbierzemy go, następnie przystąpimy do rozbiórki ścian itd. A to oznacza, że nawet sam proces burzenia, niszczenia, destrukcji będzie poddany określonemu porządkowi. Powiecie zapewne: a co z trzęsieniami ziemi i innymi kataklizmami, przecież w tym przypadku mamy do czynienia z zupełnym chaosem! Ale nie – i tu może-

my dopatrzeć się elementów porządku: domy z cegły wałą się w stos, tj. nie ma wewnątrz nich pustki; domy panelowe składają się jak domki z kart, a wewnątrz zostają puste miejsca, w których ludzie mogą przeżyć; nie wszędzie i nie zawsze domy ulegają zniszczeniu, a tylko tam, gdzie wstrząsy osiągnęły określony stopień, gdzie nie przestrzegano norm budowlanych w terenie narażonym na ruchy sejsmiczne itd. – to znaczy, że tu także można wytropić określone prawidłowości.

Wniosek numer 6: w każdym następstwie zdarzeń, chaotycznych lub uwarunkowanych dostatecznie wysokim poziomem uporządkowania, analiza z pomocą prostego systemu kluczy umożliwia wyjawienie działania uporządkowania prostego poziomu. Sukces jest tym większy, im większa jest różnica między złożonością kolejności zdarzeń a złożonością systemu kluczy. Innymi słowy – im bardziej złożona kolejność zdarzeń i prostszy system kluczy, za pomocą którego próbujemy odkryć prawidłowość – tym łatwiej nam określić tę prawidłowość w chaosie. Dzieje się tak dlatego, że w chaosie nie może być prawidłowości wysokiego poziomu rozpoznawalnych wyłącznie przy pomocy złożonego systemu kluczy. Podam przykład. Trudno sobie wyobrazić, by w podczas trzęsienia ziemi zburzone zostały domy, których numery odpowiadają liczbom pierwszym. To byłaby bardzo złożona prawidłowość. W chaosie zawsze powinno się szukać jak najprostszej prawidłowości. W dowolnym następstwie liczb, np. od 1 do 10, łatwo znaleźć kolejność 1 – 2 – 3 – tylko nie pod rząd, a jeśli czekać, gdy po 1 wreszcie wypadnie 2, a po 2 (po jak wielu liczbach by to było) – 3...

To niezwykle ważny wniosek, wyjaśnia bowiem jeden ze sposobów poznania świata przez człowieka! Przecież poznanie zaczynamy właśnie od tego, że szukamy prostych prawidłowości w chaosie. Widzimy na przykład zestaw liczb. Co jest łatwiejsze – odszukanie w nim prawidłowości z prostymi liczbami czy odszukanie ułożonej

w dowolnym porządku kolejności liczb? Powiedzmy, że są tam wszystkie liczby od jeden do stu, ale wymieszane jak popadnie. Oczywiście, łatwiej nam ułożyć je od jeden do stu niż szukać innych, bardziej złożonych regularności. Z tego punktu widzenia nawet najbardziej chaotyczny zestaw cyfr może zawierać w sobie elementy porządku – przecież znajdują się tam wszystkie liczby od jeden do stu, żadnej z nich nie pominięto.

Czy rozumiecie, co to wszystko oznacza?

Nie ma chaosu, czyli przypadku, w czystej postaci. Jest wtargnięcie jednego poziomu w kolejność porządku innego poziomu. Człowiek poznaje świat, poruszając się przy tym jednocześnie dwiema drogami: od prostych kluczy – do bardziej złożonych, czyniąc bardziej skomplikowanym nie tylko system kluczy, ale także swoją świadomość i, za pomocą wcześniejszego układu znaczeń, znajduje znajomą kolejność w nowych zdarzeniach. Podczas tych działań człowiek porządkuje samego siebie i świat wokół.

Zapamiętajmy to. Ta wiedza przyda się, żeby zrozumieć, w jaki sposób poznanie człowieka prowadzi go do połączenia ze świadomością tego świata.

Zatem człowiek przenika, rozumie świat po względem informacyjnym, poruszając się od prostego do złożonego. Ogarniając świat, tworzy w swojej świadomości struktury znaczeniowe, które go opisują. Jeśli spojrzeć nieco głębiej, można powiedzieć, że człowiek i jego informacyjna działalność są nieodłączną, niezaprzeczalną i nierozdzieloną częścią głębinowych mechanizmów naszego świata.

Wypada teraz wspomnieć kilka słów na temat entropii. Entropia to inaczej wielkość odwrotna w stosunku do energii – to proces zwiększenia nieuporządkowania na świecie. Przecież porządek, w tej czy innej postaci, może istnieć wtedy, gdy istnieją minimum dwa różne elementy (mówiliśmy już o tym: najprostszy porządek

– to jedna monotonia na tle innej). Jeśli jest tylko jeden element – i, oczywiście, jest równomierny wewnątrz – nie może być uważany za porządek. Góra cegieł nieulożona zgodnie z określoną prawidłowością – nie jest jeszcze porządkiem, chociaż cegły wszystkie są jednakowe (element jest równomierny wewnątrz siebie, lecz, mimo wszystko, jest tylko jeden).

Nasz świat jest tak zbudowany, że istniejące w nim uporządkowania są wciąż niszczone. Dzieje się tak dlatego, że w świecie ciągle wzrasta entropia. Uporządkowanie jest podtrzymywane przez określony poziom energii. A świat jest tak zbudowany, że energia wyczerpuje się, jeśli nie jest odnawiana. Dlatego gdy z porządku odchodzi energia – jest on niszczone. Niewykończony dom zawali się, ponieważ nikt dawno nie wkładał w niego energii. Budowanie domu, remontowanie go, podtrzymywanie ciepła ogniska domowego – wszystko to jest równoznaczne z lokowaniem w nim energii. Jeśli tego nie robimy, energia będzie uchodzić, co doprowadzi do zniszczenia.

Cóż to oznacza? Tam, gdzie jest uporządkowanie, jest także siła, energia. A gdy gdzieś jest energia, można ją stamtąd wyciągnąć, póki nie wyschła, nie wyczerpała się sama z siebie.

Nie będę teraz wykladał kursu fizyki, powiem tylko, że energię w naszym fizycznym świecie można wydobyć tylko wtedy, gdy mamy dwa ciała o różnej temperaturze. To najprostsza forma porządku. Druga zasada termodynamiki mówi, że ciepło przepływa od ciała o wyższej temperaturze do ciała o niższej temperaturze, wyrównując w ten sposób ciepłotę obu ciał.

Oznacza to, że dla wydobycia energii z ciepłego ciała potrzebne jest ciało chłodne – wtedy energia zacznie przepływać. Jeśli ciała mają jednakową temperaturę, energia nie będzie płynąć, nie będzie mógł się zacząć proces jej wydobycia.

Istnieje taki termin naukowy – cieplna śmierć Wszechświata. Odnosi się to (prawdopodobnie) do dalekiej przyszłości, gdy wszyst-

kie temperatury we Wszechświecie zrównają się, gdy zapanuje jedna temperatura – wtedy nie będzie źródeł energii i świat zastygnie w bezruchu. Tylko wtedy, gdy istnieją różnice w poziomach temperatur, możliwe jest wyzwalać się energii.

Jeśli na świecie rośnie entropia, oznacza to, że taki koniec jest nieunikniony: energia wyczerpuje się i kiedyś wyczerpie zupełnie. Mimo wszystko ten proces niszczenia świata przebiega bardzo wolno. Dlaczego? Dlatego że oprócz procesów zwiększania się entropii, a zatem – zmniejszania porządku, na świecie toczą się także inne procesy, skierowane przeciwnie. Przecież w oddzielnych układach stale zmniejszamy poziom entropii. Remontujemy dom – i zapobiegamy jego zniszczeniu, które bez remontu bardzo szybko stałoby się faktem. Jednak do tego potrzeba energii – powinniśmy włożyć w dom energię, żeby zmniejszyć entropię. Inny przykład: z dwutlenku węgla możemy dokonać syntezy węgla, podwyższając w ten sposób czystość substancji i zmniejszając jej entropię. Jednak w tym celu też trzeba będzie zużyć energię! Zatem, żeby świat żył, istniał, żeby przepływała energia, powinny być w nim zawarte obiekty znacznie różniące się stopniem energii – tylko wtedy będzie ona mogła płynąć od plusa do minusa. A zwiększenie tych różnic, a więc także zwiększenie uporządkowania w świecie, wymaga zużycia energii.

To bardzo ważny wniosek, niezbędny w naszej dalszej pracy: zwiększenie porządku wymaga energii. Jednak energia ta, jak już zrozumieliśmy, pojawia się wtedy, gdy przepływa od jednego obiektu do drugiego, w wyniku czego zmniejszają się różnice między obiektami, co prowadzi do zmniejszenia stopnia uporządkowania. Oznacza to, że procesy świata będą jednocześnie w obie strony.

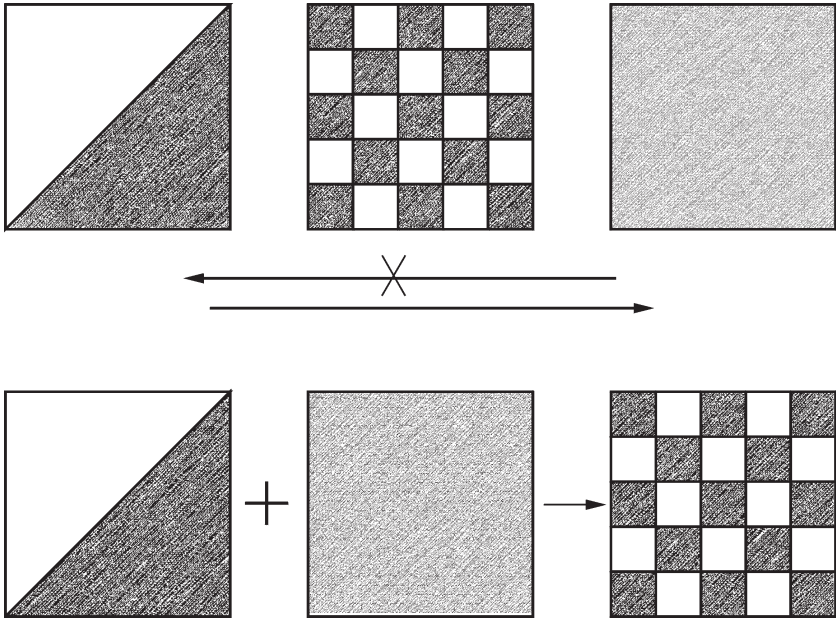
Każdy człowiek tak żyje – jednocześnie zużywa energię, wyciągając ją z procesu przepływu energii z jednego obiektu na drugi, od

plusa do minusa, oraz wkłada energię w obiekty świata i tym samym stale zmienia poziom uporządkowania w świecie!

Posłużymy się takim prostym przykładem, jak robienie porządków. Co robicie, gdy sprzątaacie mieszkanie? Wkładacie w to energię, obniżając poziom entropii, zwiększając tym samym stopień uporządkowania. Co robią dzieci, kiedy przychodzą ze szkoły? Depczą brudnymi butami po parkiecie, rozrzucają swoje rzeczy, rzucają w siebie zabawkami. W ten sposób uwalniają energię włożoną przez Was w mieszkanie, obniżają poziom uporządkowania i sprzyjają wzrostowi entropii. Przebywacie ze swoimi dziećmi, kontaktujecie się z nimi i uzupełniacie swój poziom energii wydatkowanej na sprzątanie mieszkania. Przecież dzieci uwolniły tę energię, teraz płynie swobodnie i możecie podłączyć się do tego źródła. Podłączacie się do niego – i ponownie przepelnia Was energia, żeby porządkować mieszkanie i znowu obniżyć poziom entropii. I tak w nieskończoność trwa obieg energii w świecie.

Jesteśmy częścią światowego przeciwdziałania uporządkowania i niszczenia. Oba te procesy zachodzą w nas równocześnie. Rozpatrzmy teraz dokładnie, jak to się odbywa.

Człowiek, przez sam fakt swojego istnienia, niewątpliwie podwyższa poziom entropii naszego świata. Oczywiście! Przecież energia potrzebna jest nam do życia. Żeby otrzymać energię, najpierw musimy ją z czegoś uwolnić. Do uwolnienia energii potrzebne są dwa bieguny, w przeciwnym razie energia nie będzie płynąć. Te dwa bieguny to pożywienie i tlen. Pożywienie zawiera białko, tłuszcze i węglowodany, jednak wolny tlen praktycznie nie istnieje. On występuje w atmosferze, składniki pokarmowe – w produktach. Od razu widać uporządkowanie. Jednak żeby wydobyć energię zamkniętą w pożywieniu, utleniaamy ją – łączymy z tlenem. Do atmosfery dostaje się dwutlenek węgla. Entropia ulega zwiększeniu: z dwóch różnych substancji – węglowodanów i tlenu – stworzyliśmy



Rys. 3. W świecie wzrasta entropia – a ruch odwrotny jest niemożliwy. Można go urzeczywistnić tylko w jednym przypadku – wykorzystując większe uporządkowanie.

wymieszaną substancję – dwutlenek węgla. Pozostałości, też stosunkowo nieuporządkowane wobec poprzedniego stanu, są wydzielane do środowiska zewnętrznego. Otrzymujemy energię kosztem obniżenia poziomu uporządkowania otaczającego nas świata, zwiększenia entropii.

W jakim celu wykorzystujemy otrzymaną energię? Aby zmniejszyć entropię! Przecież, wykorzystując tę energię, tworzymy porządek w sobie – tworzymy bardziej subtelny porządek w swoim ciele, w jego komórkach, tkankach, w złożonej koordynacji procesów, w delikatnym współdziałaniu procesów mózgowych. Tworzymy też porządek wokół siebie – porządek w rzeczach, w stosunkach społecznych, w słowach, wiedzy, we własnej świadomości...

Zmieniamy porządek jednego poziomu, bardziej przyziemnego, pospolitego, w porządek bardziej subtelny – swojej świadomości i sensów.

Zatem czyż nie jest prawdą, że człowiek – to organizm nierozwalnie związany z wewnętrznymi mechanizmami wszechświata, na których utrzymuje się cały gmach świata?...

Nie tylko cały proces zespołu sił życiowych, przebiegu czynności fizjologicznych, ale także proces poznania świata wiąże się z tym, że człowiek tworzy wokół oraz wewnątrz siebie uporządkowanie nowego poziomu – bardziej subtelnego, uporządkowanie swojej świadomości, uporządkowanie znaków, uporządkowanie sensów.

Ta szczególna cecha człowieka świadczy o tym, że nasza świadomość jest unikatowa – ponieważ człowiek, poznając świat, tworzy sens tego świata i w tym aspekcie jest częścią świadomości Wszechświata. Pomówimy o tym – będzie to koniecznie potrzebne do zrozumienia naszych możliwości. Ale wcześniej – podsumujmy.

Człowiek ogarnia, rozumie świat i powoduje przy tym, że jego świadomość staje się bardziej złożona. Człowiek znajduje w świecie zdarzenia odpowiadające jego świadomości i jednocześnie tworzy w świecie nowe uporządkowanie: uporządkowanie sensów.

Mapa świata sensów

W poprzedniej części tego rozdziału otarliśmy się o pojęcia, które do tej pory tak głęboko jeszcze nie były rozważane. Jednak bez rozumienia tych pojęć dalsza wędrówka jest niemożliwa.

Przede wszystkim wprowadziliśmy takie pojęcia, jak poziom uporządkowania i uporządkowanie sensów. Przyjdzie nam dodać w związku z tym jeszcze jeden termin – „informację”.

Nasza świadomość jest informacyjną strukturą. Dzięki świadomości poznajemy świat, odkrywamy jego nowe horyzonty, przekształcamy go. Świadomość wykorzystuje w swojej pracy zewnętrzne uporządkowanie, wydobywając z niego sens, czyli informację.

Przeczytaliśmy np. książkę składającą się z określonego następowstwa znaków. Jednak nie przeczytaliśmy jej tylko ot tak sobie, ale dokładnie ją zrozumieliśmy! Wykorzystaliśmy znalezione w książce informacje... Zaraz, zaraz, stop!

Czy jednak w książce znajduje się informacja jako taka? Nie spieszcie się z odpowiedzią, najpierw pomyślcie. Czy potrafilibyście zrozumieć książkę, jeśli nie znalibyście języka, w którym została napisana? A jeśli byłaby to książka z innego świata, w której każde słowo opisuje proces, z jakim jeszcze nigdy się nie spotkaliście?

Oczywiście – nie! Cóż to oznacza? Tyle (choć pewnie brzmi paradoksalnie), że w tej książce... nie ma żadnej informacji!

Nie rozumiecie? Pomyślcie: jeśli w książce znajdowałaby się informacja jako taka, byłaby dostępna absolutnie dla wszystkich. Informację tę mógłby wydobyć aborygen Nowej Zelandii, Marsjanin, stróż i znany naukowiec, przy czym dla wszystkich tych ludzi informacja byłaby absolutnie jednakowa – przecież już jest założona w książce w utrwalonej, nieziennej postaci.

Co okazuje się ostatecznie? Marsjanin nie wynosi z książki żadnej korzyści, przecież nawet takiego przedmiotu na Marsie nie ma; aborygen wynosi tylko tyle, że ma do czynienia z książką – innej informacji dla niego ten przedmiot nie posiada; stróż wynosi z lektury jedynie, że jakaś baba rzuciła się pod pociąg; naukowiec zaś wyciągnie wnioski o psychologizmie w „Annie Kareninie” Lwa Tołstoja, o poetyce jego utworu i będzie roztrząsał literaturoznawcze nuanse w tworzeniu tytułowej postaci.

Książka jest jedna i każdy wydobył z niej dla siebie to, co umiał, a czasem nawet nie wydobył nic. To najbardziej dowodzi faktu, że

kwestia nie polega na informacji obiektywnie założonej w książce, tylko wyłącznie na systemie kluczy, którym rozporządza każdy, kto wstępuje we wzajemne oddziaływanie z danym obiektem.

Istnieją świadectwa uczonych mówiące o tym, że nie można było rozszyfrować staroegipskiego języka hieroglifów, dopóki nie odkryto słynnego kamienia z Rosetty, na którym utrwalono pewien dokument w dwóch językach: w staroegipskim i w języku już znanym. Potem, krok po kroku, udało się dobrać znaczenia do znaków niewspomnianych w dokumencie – badacze wychodzili z założenia, że w tekstach pisanych w języku hindi wykorzystano podobne ludzkie pojęcia, z którymi mamy do czynienia obecnie. Jeśli wykorzystano by w nich pojęcia inne niż ludzkie, np. pojęcia cywilizacji psów, wtedy nie udałoby się rozszyfrowanie tekstu – przecież znalazłyby się tam pojęcia oznaczające świeżość kostek czy zapach suczki mającej cieczkę. Badacze mogliby bez końca zgadywać, wróżyć, jak to wszystko przetłumaczyć na język ludzi, ale nic by nie osiągnęli – w ludzkiej percepcji nie ma takich pojęć.

Rozumiemy już, że podczas czytania tekstu w znanym sobie języku każdy zobaczy w nim coś swojego; cóż dopiero mówić o czytaniu tekstu w języku, którego się nie zna!

Zatem jeśli, jako czytający, nie jesteś jednocześnie nosicielem sensów i języka, w którym tekst został napisany, niemożliwe jest, byś z tekstu wyłowił informacje i odtworzył sens wyłącznie w oparciu o zestaw znaków (którym przecież jest książka). A nawet wtedy to odtworzenie nie jest zupełnie dokładne. Pragnę nadmienić jeszcze raz – aby wydobyć informacje, trzeba być jednocześnie świadomym języka i sensów. Jeśli władamy językiem, w którym napisana jest książka – przeczytamy ją. Jeśli sensory zawarte w książce są także w nas – zrozumiemy je. Jeśli nawet w przybliżeniu nie orientujemy się, czym jest miłość kobiety i mężczyzny – ani osobiście tego nie doświadczyliśmy, ani nie spotkaliśmy się z tym zjawiskiem – wtedy

„Anna Karenina” Lwa Tołstoja rzeczywiście będzie tylko książką o nieszczęśliwym wypadku na stacji kolejowej i niczym więcej. A jeśli nigdy nie widzieliśmy pociągu i nic nie wiemy o istnieniu dróg kolejowych – powieść będzie dla nas fantastyczną opowieścią o tym, czego w rzeczywistości nie ma. Proces rozumienia informacji – to proces porównania pewnych znaków z tymi sensami, które już znamy. Jeśli sens jest nieznan – znaki stają się systemem pozbawionym sensu. Znajomość języka zakłada w świadomości obecność schematu odpowiedniości jego słów w stosunku do elementów już posiadanego doświadczenia. Świadomość czytająca tekst posiada w sobie system jego elementów.

Tak się dzieje, ponieważ tekst – to tylko znaki swobodnie „przy-czepione” do sensów. Sens jest zawarty np. w słowie *pies*. Psa każdy widział. Jednak słowo *pies* nie ma żadnego odniesienia do samego psa (dzieci są mądre, nazywają to zwierzę po prostu *hau-hau*). *Pies* po rosyjsku – to „sobaka” (собака), po łacinie – „canis”, po francusku – „chien”, po angielsku – „dog”, po niemiecku „hund”... W tym nie ma nic wspólnego! Tym bardziej nie ma nic wspólnego między sensem, znaczeniem słowa, a jego pisownią.

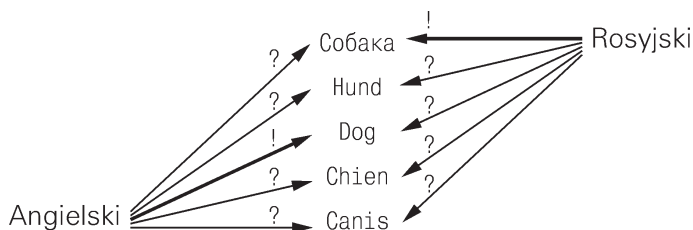
Wobec tego, gdzie jest założona informacja – w książce?

Nie, nie, nie, po trzykroć nie – informacja jest założona w nas.

Nieprzypadkowo mówią: zdobycie nowej wiedzy to przypomnienie tego, co już znaliśmy, ale zapomnieliśmy. Czytanie – to ożywienie śpiących sensów, które już w nas żyją.

Co reprezentuje sobą książka, jeśli, w rzeczywistości, nie ma w niej ani grama informacji?

Książka właściwie jest pewnego rodzaju instrukcją, według której nasza świadomość powoduje następstwo odczuć i obrazów, otrzymanych dzięki doświadczeniu i chronionych w pamięci. Tylko tyle – instrukcja, przewodnik zestaw znaków, kluczy uwalniających informację w naszej świadomości. Co jest ważne dla takiej instruk-



Rys. 4. Tekst – to instrukcja wywoływania obrazów.

Bez zestawu obrazów i zestawu kluczy tekst nie ma sensu.
 Człowiek może przeczytać to, co ludzkie, ale nie to, co pozaziemskie
 czy boskie – w obcych tekstach znajdzie tylko to, co jest jego.

cji? Następstwo, kolejność zdarzeń. A czym jest następstwo zdarzeń? Tak, macie rację, to uporządkowanie!

Instrukcja przeczytania jej przez podświadomość w celu zrozumienia, wydobycia ze świadomości informacji, która sama w sobie nie zawiera niczego oprócz uporządkowania, nie posiada żadnej informacji i nazywa się tekstem.

Jakie cechy powinien posiadać tekst oprócz tej, że jego elementy odpowiadają swego rodzaju tablicy kluczy sensu istniejącej w autorze (możliwe, że także w czytelniku)? Tekst powinien być uporządkowaniem – przy czym uporządkowaniem specyficznym. Z jednej strony powinien składać się z ograniczonego zestawu elementów, ponieważ tablica odpowiedniości – kodów – nie może być nieskończona. Z drugiej strony, kombinacje tych elementów powinny modyfikować się nieprawdopodobnie szeroko, chociaż z zachowaniem określonych reguł.

Dlaczego połączenia elementów w tekście powinny modyfikować się szerzej – bardziej niż jego elementy? Dlatego że tekst, jako potencjalny nośnik informacji, należy do jednego poziomu uporządkowania, ale opisuje następny, bardziej złożony. Jak w książce: litery – to drukowane obrazki, ale opisują wszystko, co się żywnie

podoba. Tekst – to samorozwijająca się struktura prowadząca od prostego do złożonego. Przy czym im bardziej złożone poziomy prawidłowości opisuje tekst, tym bardziej złożony jest jego system kluczy – tym bardziej tekst przypomina chaos! Dla dziecka, które dopiero uczy się czytać z elementarza, powieść Dostojewskiego będzie wydawać się bezsensownym zestawem znaków – chaosem.

Jak z tego wynika, nawet wtedy, gdy nie potrafimy przeczytać tekstu leżącego przed nami, zawsze możemy się dowiedzieć, czy tekstem jest ta kolejność, którą właśnie mamy przed oczyma.

Będzie o tym świadczył ograniczony zestaw elementów, przestrzeganie praw, ogromne modulowanie kombinacji tych elementów...

Nie istnieje informacja w czystej postaci. Jest tylko tekst w postaci uporządkowania i świadomość zdolna do przeczytania tego tekstu dlatego, że posiada już w sobie elementy uporządkowania.

Uściślijmy teraz kwestię: co kryje się w słowie *tekst*? Czy tylko książka, list, referat? Nie, nie tylko. Spójrzmy szerzej: tekst – to określony układ znaków. Temu określeniu odpowiada bardzo duża ilość obiektów. Sygnał świetlny jest układem znaków, a zatem jest tekstem. To samo ma miejsce w przypadku znaków ruchu drogowego – dobry kierowca czyta drogę niczym tekst. Powiem więcej – takie określenie tekstu pasuje do całego naszego świata!

Spójrzcie, przecież świat składa się z ograniczonego zestawu elementarnych cząstek, które, podporządkowując się określonym prawom – czasem niczym niezakłóconym (nie jest tak, że niekiedy jądro atomu ma dwa protony) – modyfikują się między sobą, organizując się w duże struktury, a te, z kolei – w jeszcze większe i większe... Czy to Wam coś przypomina? Tak, tak – 33 litery łączą się w słowa, słowa – w zwroty, zwroty – we frazy, frazy – w akapity, akapity w rozdziały, rozdziały – w książki, książki – w tomy, tomy – w biblioteki...

e, r, p... – a, b, c...
N, Ne, C... – ja, ty, on...
H₂O, CO₂ – Jak dobrze...
Planeta Ziemia – „Wojna i pokój”
Układ Słoneczny – PSS L. Tołstoja
Galaktyka – Biblioteka
Wszechświat – Wszystkie wydane książki

Rys. 5. Uporządkowanie świadczy o tym, że mamy do czynienia z tekstem.
Książka i Wszechświat – to zjawiska tego samego porządku.

Nasz świat jest tekstem. Tekstem niewyobrażalnie złożonym, ale – mimo wszystko – tekstem. A tekst to potencjalny nośnik informacji, to instrukcja do wyjawienia tej informacji z własnej świadomości. Jednak człowiek nie włada wszystkimi sensami tego tekstu, ponieważ znajduje się na samym początku procesu poznania. Dlatego nie rozumie bardzo wielu spraw tego świata. Podobny jest do dziecka, które nie rozumie Fiodora Dostojewskiego.

Z czego zatem składa się proces poznania?

Proces poznania składa się z tego, że świadomość kopiuje w sobie uporządkowanie tego, co zna. Dopiero potem zaczynamy rozumieć to, co poznamy. Rzeczywiście – usłyszeliśmy frazę: „Chłopiec wdrapał się na drzewo”. Przypuścimy, że musimy otrzymać wyjaśnienia, co to jest *chłopiec*, co *drzewo* i co *wdrapał się*. Po tych wyjaśnieniach w naszej świadomości pozostanie odbicie usłyszanej, uporządkowanej kombinacji słów. Teraz już wiemy, co to takiego!

W procesie poznania świadomość staje się coraz bardziej złożona, powtarzając w swej strukturze przedmioty poznania! Jeśli poznaliśmy język, mamy w sobie wszystkie jego słowa i, potencjalnie, wszystkie sensory, które może stworzyć. To bardzo ważny wniosek – poznanie oznacza połączenie się z przedmiotem poznania. Świa-

domość posiada wewnątrz siebie tekst niosący informację o poznanym!

(A to oznacza, że w naszej świadomości też jest obecny tekst – maleńki świat odpowiadający pod względem uporządkowania poznanemu przez człowieka fragmentowi wielkiego świata! Posiadamy kawałek świata ze wszystkimi jego prawami i wkrótce dowiemy się, że rzeczywiście część świadomości człowieka leży w świecie zewnętrznym. A ponieważ świadomość zawiera w sobie uporządkowanie, to rozprzestrzenia je także w świecie zewnętrznym!).

Najbardziej interesujące jest to, że w procesie poznania sens przydawany przez człowieka skopiowanym w jego świadomości faktom może być dowolny! Niekoniecznie musi odpowiadać prawdziwemu sensowi zdarzeń oglądanych przez człowieka. Najważniejsze, aby uporządkowanie było skopiowane!

Czy to Was dziwi? Popatrzmy zatem, w jaki sposób dziecko poznaje świat. Dziecko poprosiło mamę, by kupiła mu drogą zabawkę, A ona jej nie kupiła. Dziecko wyciąga wniosek, że mama nie chce kupić zabawki, a więc go nie kocha. Jednak tak naprawdę mama kocha dziecko i bardzo chce kupić mu zabawkę, jednak nie ma pieniędzy – mało zarabia, gdyż kiedyś źle się uczyła i teraz niczego nie umie.

Jednak dziecko wyciąga swój wniosek – i w pewien sposób ma rację. Gdy będzie dorosłe, może zrozumie, że nadawało fałszywy sens poznanej przez siebie prawidłowości! Mama nie kupuje zabawki – tę prawidłowość poznał. Jednak nada jej różny sens – jako dziecko powie, że mama go nie kocha; będąc dorosły – zrozumie, że niepotrzebnie był zły na mamę i niesłusznie obrażał się na nią, myśląc, że go nie kocha, ponieważ w rzeczywistości tak nie było.

Dlaczego nie mógł od razu znać tego dorosłego sensu zdarzenia? Mówiliśmy już, że sens – to odbicie zdarzenia w doświadczeniu. Horyzont malca był zbyt mały – o wiele mniejszy od horyzontu dorosłego człowieka; w ramach tego horyzontu istniały już pojęcia

kocha – nie kocha, ale nie było tam jeszcze pojęć *zarobki, praca, pieniądze, dużo kosztuje*. Jeśli dziecko miałyby takie doświadczenie jak mama, wtedy zrozumiałyby ją i nie obrażałyby się. Jednakowy sens zdarzenia mogą pojąć tylko ludzie posiadający takie samo, identyczne doświadczenie – dostrzegający takie same przyczyny i następstwa zdarzeń i oddziałujący z nimi na tym samym poziomie.

Co prowadzi do braku porozumienia – czy tylko tak wielka różnica w doświadczeniu dziecka i dorosłego? Ależ nie, często to samo zachodzi między dorosłymi ludźmi.

Każdy człowiek poznaje świat, znajdując w nim swoje sensory. Nie wszystkie sensory, które odkrywają ludzie, są słuszne, ponieważ są antropomorficzne (tj. wyjaśniają świat z bardzo wąskiego, ludzkiego punktu widzenia, a świat nie był tworzony przez człowieka i nie powstawał według jego praw). Podam typowy przykład. Kiedyś ludzie sądzili, że magnes z żelazem przyciągają się do siebie z powodu miłości. Toczono ostre dyskusje „kto” kocha „kogo” – magnes – żelazo, czy żelazo – magnes. Oto, co znaczy wyjaśniać świat, przyjmując za punkt wyjścia ludzkie wyobrażenia.

W miarę poszerzania się naszego horyzontu jesteśmy zmuszeni do rozszerzania i uzupełniania swoich wyobrażeń o świecie. Tak, po mechanice Newtona następuje teoria względności, a geometria euklidesowa jest tylko szczególnym przypadkiem geometrii przestrzeni...

W ten sposób człowiek stopniowo kroczy od swoich zniekształconych wyobrażeń o świecie do wyobrażeń bardziej precyzyjnych.

Poznanie jest procesem, który, krok za krokiem, tworzy w świadomości uporządkowanie obecne w świecie i tym samym przybliża nasz zestaw sensów do prawdziwego zestawu sensów ukrytych w światowym tekście. Jednak ostateczne przybliżenie może nastąpić tylko wtedy, gdy w świadomości zostanie zdublowane całe uporządkowanie świata.